



„Dwukrotnie odmówiono przyjazdu karetki, syn w krytycznym stanie trafił do szpitala!”

data aktualizacji: 2025.10.06



Dramat przeżyła w minioną środę rodzina z miejscowości Grodziec w gminie Prabuty. Mieszkająca tutaj wdowa, samotna matka czworga dzieci, pani Anna Wiktoruk relacjonuje w rozmowie z portalem www.infoilawa.pl, że gdy jej syn potrzebował pomocy medycznej, dwukrotnie odmówiono przyjazdu karetki. Gdy 11-latek w końcu trafił do wojewódzkiego szpitala w Olsztynie, lekarze określili jego stan jako krytyczny.

11-letni Błażej z Grodźca, uczeń pobliskiej szkoły podstawowej, źle się poczuł. Chłopca bardzo rozboleł brzuch, zaczął wymiotować. Później okazało się, że to było pęknięcie wyrostka, co uznaje się za groźny stan, który bez odpowiedniej i szybkiej pomocy może doprowadzić do poważnych powikłań, a nawet śmierci.

- Było to zgłaszane dwa razy. Dzwoniłam po karetkę, na numer 112, i odmówili mi przyjazdu. Sąsiadki powiedziały, że odmówili też drugi raz - relacjonuje mama dziecka, Anna Wiktoruk.

Zdesperowana kobieta postanowiła sama pojechać do przychodni, do swojego lekarza. Jak opowiada, syn pozostał w domu pod opieką starszego brata, a ona pojechała do ośrodka zdrowia w Prabutach, aby tam prosić o pomoc dla dziecka. Jak opowiada, kiedy wróciła do domu, syn wyglądał, "jakby miał umrzeć".

- Miał temperaturę 33 stopnie, sine oczy, sine paznokcie... - relacjonuje dramatyczne sceny mama.

Jak przyznaje mieszkanka Grodzca, jako wdowa i samotna matka wychowująca czworo dzieci (ma też dorosłego syna) boryka się z trudnościami w zakresie dostępu do służby zdrowia. Kobieta nie ma samochodu ani prawa jazdy - w sytuacji, gdy zagrożone jest zdrowie czy nawet życie, musi polegać na karetkce, która dojedzie do ich domu. Czasem z dojazdem do miasta w różnych sprawach pomoże sąsiad, któremu trzeba oddać za paliwo.

Po osobistej wizycie w ośrodku zdrowia i interwencji personelu pomoc w końcu dotarła na miejsce. Z relacji kobiety wynika, że ratownicy medyczni, którzy przyjechali na miejsce karetką, zdecydowali o wezwaniu śmigłowca. Helikopter LPR zabrał Błażeja do szpitala wojewódzkiego w Olsztynie.

- Początkowo lekarze mówili, że jego stan był krytyczny - mówi mama dziecka. - Teraz już na szczęście jest lepiej, stan syna się poprawił. Pozostaje żal, że w takiej sytuacji zostaliśmy postawieni. Modliłam się, nie mogłam przez kilka dni jeść, spać. Jestem ciekawa, jak czuliby się ci ludzie, gdyby to ich dzieciom odmówiono pomocy...

W sprawie interweniowała policja, dlatego zwróciliśmy do Komendy Powiatowej Policji w Kwidzynie z prośbą o informacje. Czy w grę wchodzi niedopełnienie obowiązków, narażenie dziecka na utratę zdrowia, a nawet życia? St. asp. Anna Filar, asystent ds. prasowo-informacyjnych KPP w Kwidzynie, poprosiła o skierowanie pytań drogą mailową. Wysłaliśmy już pytania. **Na odpowiedź czekamy, do sprawy wrócimy.**

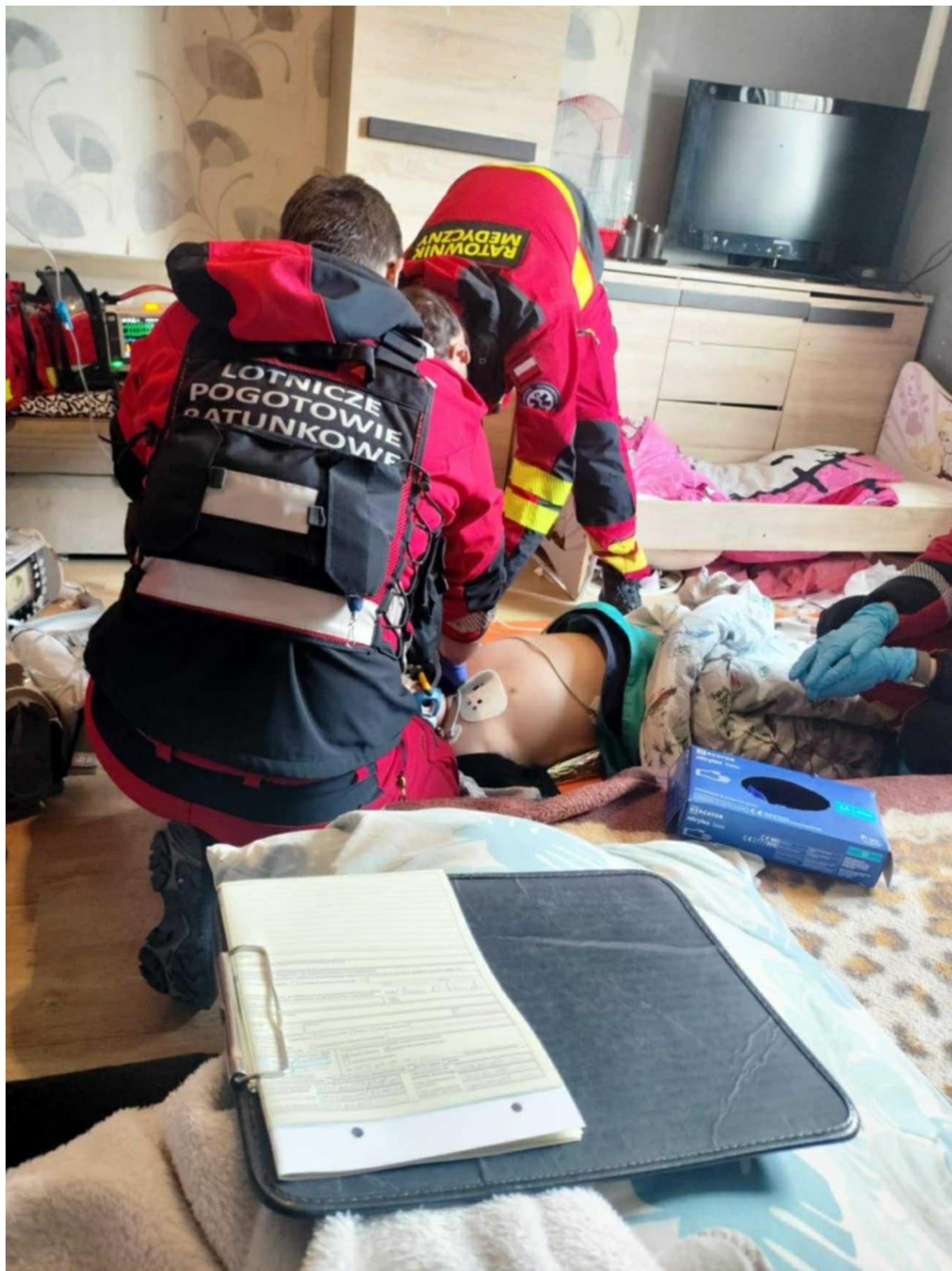
Red. kontakt@infoilawa.pl.

Zdjęcia: Info Iława.

Grodziec niedaleko Prabut miejscem rodzinnego dramatu.



33 stopnie - do takiego poziomu spadła temperatura ciała chłopca.



Ostatecznie 11-latek został zabrany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Olsztynie.



Mam ogromny żal do dyspozytora - przyznaje Pani Anna.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/79699-dwukrotnie-odmowiono-przyjazdu-karetki-syn-w-krytycznym-stanie-trafil-d-o-szpitala>